



# FRAGMENTY IV TOMU WYKŁADÓW PISMA ŚWIĘTEGO

„Choćbyście nie wiadomo jak przekonywali biedaka, że nigdy jeszcze bogacze nie byli tak miłosierni jak teraz, że społeczeństwo ma o wiele lepsze urządzenia dla ratowania biedaków aniżeli przedtem, że istnieją instytucje dla ubogich, dla ślepych, dla chorych i bez opieki, że corocznie różne dobroczynne towarzystwa zbierają ogromne sumy w celu utrzymania tych zakładów, to i tak te zapewnienia dostania się darmo do domu dla ubogich, albo że w razie choroby stanie się pacjentem w dobroczynnym szpitalu, nie uspokoją go”. (D 367)

„Gdyby miłość rządziła pobudkami wszystkich serc ludzkich, to każdy z przyjemnością poświęciłby część pracy dla dobra ogólnego, a wszyscy jednakowo szanowaliby wspólne potrzeby, oddając słuszość każdemu w dążeniu do pewnej wygody życiowej. Wówczas życie ułożyłoby się na zasadach socjalizmu”. (D 390)

„Wobec świtającego światła nowego dnia ludzie zaczynają pojmować, że klasy rządzące skorzystały z ich dawnej ciemnoty i nieświadomości i pod ochroną fałszywych twierdzeń klasy te zagarnęły wyłącznie dla siebie naturalne prawa i przywileje reszty ludzkości. Lud bierze te rzeczy pod rozwagę i sądzi autorytet klasy rządzącej, dochodząc szybko do własnej, niezależnej konkluzji i nie zważając na liche usprawiedliwianie się i tłumaczenia tych, co zawinili. Ale wobec tego, że sam

lud posiada również wyższych zasad sprawiedliwości i prawdy, podobnie jak nie posiada ich klasa rządząca, więc sąd mas ludowych daleki jest od słuszności, a niezadowolenie ludu nie uznaje żadnych praw ani żadnego porządku, zamiast żeby spokojnie i na zimno, bez złości i zemsty rozważyć sprawiedliwość ze stanowiska światła Bożego”. (D 108)

„Bóg przewidział, że trzeba będzie tysiąca lat dla usunięcia samolubstwa i przywrócenia kontroli miłości nad wolą ludzką; stąd też zapewnienie „czasu naprawienia wszystkich rzeczy” (Dzieje Ap. 3:21). Tymczasem jednak ludzie prawdziwie tęskniący za rządami miłości widzą niemożliwość wprowadzenia tego środkami ziemskimi. Ani bogacze nie ustąpią dobrowolnie ze swoich przywilejów i korzyści, ani też masy ludowe nie wyprodukują dostatecznych zapasów dla siebie, tak zakorzenione jest samolubne lenistwo z jednej strony, a marnotrawstwo i brak zapobiegliwości z drugiej”. (D 391)

Fragmenty IV tomu Wykładów Pisma Świętego pt. „Walka Armagieddonu”, napisanego w 1897 roku przez C.T.

Russella  
C.T. Russell  
R-  
„Straż”